

Leszek Kostrzewski

Mundurowi organizują wielką akcję przeciwko Lewicy. "Sprzedali nas"



SLD i Obywatelski Komitet Inicjatywy Ustawodawczej FSSM składa ponad 100 tys. podpisów przeciwko ustawie odbierającej uprawnienia funkcjonariuszom służb mundurowych, 11.01. 2018 (Jacek Dominski/REPORTER / JACEK DOMINSKI/REPORTER)

Lewica dogadała się z PiS w sprawie Funduszu Odbudowy. Mundurowi, którym PiS obniżył emeryturę, będą robić "naloty na biura posłów Lewicy" i ostrzegają, że nie oddadzą już na nią głosu.

"Partia, która obiecywała nie współpracować z żadną siłą polityczną niepopierającą naszej walki o odzyskanie emerytur i rent odebranych ustawą dezubekizacyjną właśnie porozumiała się z naszym największym wrogiem, z PiS. Odwiedzmy wszystkie biura poselskie oraz terenowe struktury Lewicy (wojewódzkie, powiatowe, miejskie). Wydrukujmy, skopiujmy poniższy tekst i wręczmy go posłankom i posłom, udostępniajmy w lokalnych

mediach (TV, prasie, radiu oraz na portalach społecznościowych). Przesyłamy go też na skrzynki mailowe. Może to otrzeźwi niektórych. A więc do boju!" - piszą mundurowi, członkowie Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP.

Lewica na pomoc PiS

PiS znalazł w Sejmie większość dla Krajowego Planu Odbudowy. Brakujące głosy ma dostarczyć Lewica, w której imieniu Włodzimierz Czarzasty od kilku dni rozmawiał w tej sprawie z Michałem Dworczykiem.

Liderzy Lewicy Włodzimierz Czarzasty, Adrian Zandberg i Robert Bieroń ogłosili, że są gotowi na rozmowy z szefem rządu i na stole kładą pakiet negocjacyjny związany z podziałem pieniędzy unijnych.

Dogadano się w ekspresowym tempie i we wtorek Lewica mogła już ogłosić, że osiągnęła porozumienie z premierem Mateuszem Morawieckim. PiS obiecał spełnić jej wszystkie warunki związane z podziałem pieniędzy.

Wśród warunków nie pojawiło się jednak wycofanie się rządu z ustawy dezubekizacyjnej. A to właśnie Lewica najbardziej tę ustawę zwalczała.

"Wyborcy Lewicy, emeryci mundurowi, w trakcie spotkań przedwyborczych byli zapewniani przez kandydatów na posłów w tym przewodniczącego Włodzimierza Czarzastego, że będą walczyć o przywrócenie zabranych nam zbrodniczą ustawą z 2016 r. emerytur. Malo tego, słyszeliśmy zapewnienia, że Lewica nie będzie pertraktowała z ŻADNĄ partią niepopierającą naszej walki" - przypominają mundurowi w swoim apelu.

Zdaniem obecnych władz ustawa dezubekizacyjna ma przywrócić sprawiedliwość i ukarać oprawców systemu totalitarnego. Problem w tym, że ukarała tysiące osób, które w wolnej Polsce narażały życie, łapiąc przestępców i rozbijając najgroźniejsze gangi.

Nie ma znaczenia, że po weryfikacji przeszli do pracy w Urzędzie Ochrony Państwa, policji czy innych służbach mundurowych i służyli wolnej Polsce.

Decyzję o obniżkach emerytur dostało blisko 40 tys. osób, w tym 8 tys. wdów i dzieci pobierających renty rodzinne po mundurowych.

Większość do dziś nie może się doczekać sprawiedliwości, bo Julia Przyłębska, obawiając się, że zostanie przegłosowana, nie chce ogłosić orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego.

"Zastanowimy się, na kogo oddać głos"

Na koniec w apelu czytamy: **"Dlaczego partia, która miała o nas walczyć, nie postawiła warunku - poparcie w zamian za zmianę ustawy represyjnej. Bo do wyborów daleko? Nie, niedaleko. Będziemy pamiętać i mocno zastanowimy się, zanim zagłosujemy na kogokolwiek z Lewicy. Nasz głos ma siłę"**.

Zdzisław Czarnecki, szef Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP, mówi: - **Osobiście byłem za tym, aby z PiS-em w niczym się nie układać, powtarzałem jednak, że gdyby Lewica podjęła jakieś rozmowy, to w pierwszej kolejności powinna wymusić na Jarosławie Kaczyńskim wyrzucenie do kosza ustawy dezubekizacyjnej. Mogli to zrobić, ale nie zrobili.**

Inni mundurowi w rozmowie z nami są ostrzejsi: **"Zostaliśmy sprzedani"**.

Kolejne poparcie Lewicy dla rządu?

Głosy Lewicy będą też prawdopodobnie decydować o jeszcze jednym ważnym projekcie PiS, tzw. nowym ładzie. To program gospodarczy, który przewiduje m.in podwyżki składki zdrowotnej dla przedsiębiorców. Na to z kolei może się nie zgodzić drugi koalicjant PiS, czyli Porozumienie Jarosława Gowina. PiS tu też więc liczy na głosy Lewicy, których ma przekonać wyższa, wynosząca nawet 20 tys. zł, kwota wolna od podatku, dzięki której więcej netto będą zarabiać osoby z minimalną pensją.

(przedruk artykułu za zgodą redakcji)